Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. Warszawa, 16 kwietnia 1930 r. Nr. 16



HUSZAR II og. gn. ur. w 1913 r. w Austrji (Horkay—Capucine po Morgan), państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 25 zł. w Borownie (pow. Radomskowski) Karola hr. Skarbka.

O hodowli anglo-arabskiej.

Nasz znany i ceniony arabolog, p. dr. E. Skorkowski, poruszył w Nr. 11 tegorocznego „Jeźdźca i Hodowcy" zawsze ważny, a obecnie, w związku z ożywionem planowaniem podjęcia nowych i reformowania dawnych wydawnictw końskich herbarzy, szczególnie aktualny temat hodowli anglo-arabów. Autor użył za punkt wyjścia swych uwag zakończenie moich niedawnych rozważań, poświęconych ogólnej hodowli koni półkrwi, imputując mi przytem może zbyt jednostronne wnioski, zmierzające do zmonopolizowania przez hodowlę anglo-arabów całego zakresu hodowli koni pół krwi.

Z wieku i z urzędu zdaję sobie należycie sprawę, że „il faut de tout pour faire un monde" tak w świecie ludzi, jak koni.

Zarówno koń pół krwi arabskiej, jak pół krwi angielskiej, ma swe miejsce i zadanie w końskiem pogłowiu kraju i należy go pieczołowicie strzedz i konsolidować samego w sobie. Także, lecz nie tylko dlatego, żeby mieć właściwy i odpowiednio nasilony materjał, któryby pozwalał na niezbędną w tworzeniu anglo-araba giętkość w dowolnem, a różnem akcentowaniu raz tego, raz innego współczynnika.

Konie pół krwi angielskiej wyróżniają się naogół większym kalibrem i możliwościami dynamicznemi. Są one zatem szczególnie cenne w sporcie hipicznym, a także tam, gdzie jest korzystną pewna masa u konia, a więc wierzchowe pod znaczniejszą wagę, oraz w cięższym zaprzęgu. Zgodnie z wyżej wymienionemi zadaniami, wychów oraz całe wymagania życiowe tych koni przewidują i potrzebują intensywnego traktowania. Hodowlanie pół krew angielska daje najlepsze wyniki sama w sobie, lub z naszym miejscowym materjałem krajowym.

Konie pół krwi, orjentale, osiągają przeważnie mniej masywną budowę i nie tak efektywne ruchy, lecz zato znakomicie wykorzystują paszę, kontentując się dzięki temu mniejszem, a w ekstensywnych warunkach rolniczych, oraz niedostatkach wojennych, spełniają swe zadania znakomicie i z najmniejszemi, po prymitywach, ofiarami. Hodowlanie koń pół krwi arabskiej, dzięki rodzimej szlachetności orjentalnej, oraz swej harmonji, jest niezastąpiony w wyrównywaniu i harmonizowaniu wszelkich różnorodności — regenerowaniu pochodzeniowych i pokrojowych mieszańców.

O tem, jak i do jakiego ideału należy dążyć w hodowli anglo-arabów, sam mówić nie będę, przytaczając natomiast później in extenso wywody G. Rau'a, czerpiącego swe dane, poza bezpośrednią, osobistą znajomością tej najobszerniejszej w świecie anglo-arabskiej gałęzi francuskiej hodowli koni, również i z dzieła („La France chevaline" — biały kruk wydawniczy) arcymistrza w tym zakresie — słynnego *Gayot*, bo w mojem przekonaniu nic lepiej i gruntowniej na ten temat powiedzianem być nie może.

Niektóre jednak twierdzenia i uwagi p. dr. Skorkowskiego wymagają jeszcze dalszego wyjaśnienia i oświetlenia. Szanowny autor jest przeciwny zakładaniu oddzielnej anglo-arabskiej Księgi Stadnej, radząc „dopuszczanie anglo-arabów do powstających obecnie Ksiąg Stadnych Koni Pół Krwi", nie wymieniając nawet do których—arabskich, czy angielskich. Wniosek, że w ten sposób stałoby się zadość i zapewniło prawidłowy rozwój hodowli anglo-arabskiej, jest nieco dowolny, a supozycja, że „z biegiem czasu rejestrowanoby jedynie konie pół krwi anglo-arabskiej" jest zbyt sumaryczna i ogólnikowa, i świadczy raz jeszcze o charakteryzującem wszystkie pisma i wystąpienia p. dr. Skorkowskiego lekkiem traktowaniu, lub zgoła pomijaniu pół krwi wogóle. Każda specjalizacja jest cenna ze względu na idącą z nią w parze gruntowność, którą też zawsze wyróżniają się arabskie prace omawianego autora, lecz skromniejsza znacznie niwa pół krwi, w tym razie anglo-arabska, wymaga również pełniejszego do niej podejścia. Polemika na ten temat jest jednak, dzięki Bogu, w zajmującym nas wypadku zbędną, bo plan, obejmujący wydawnictwa orjentalnej i angielskich Ksiąg Stadnych pół krwi, już przewiduje jednocześnie założenie również Księgi Stadnej anglo-arabskiej, tak dla czystej, jak dla pół krwi.

Twierdzenie autora, że hodowla czystych anglo-arabów jest w naszych warunkach conajmniej przedwczesna, a w szerszym zakresie wogóle mało pożądana i celowa, jest najzupełniej słuszne. Każda posiadana klacz czystej krwi arabskiej jest tak bezkonkurencyjnie doniosła wartością hodowlaną w chowie arabów czystej krwi, że o jakiemkolwiek bądź innem używaniu tych stosunkowo nielicznych matek mowy być nie powinno. Szczęściem niebezpieczeństwo w tym względzie nie jest duże, bo doraźny zysk i korzyść, a więc najbliższy i najbardziej, niestety, zwykle popularny w ludzkich poczynaniach motyw pieniężny, dla marnotrawstwa tego rodzaju tak jak nie istnieje. Wystarczy przy ewentualnem, a niezbędnem organizowaniu anglo-arabskich wyścigów, nie robić programowych różnic między czystymi a pół krwi anglo-arabami, żeby pozbawić hodowlę czystych anglo-arabów ożywczego, finansowego bodźca i zachęty.

Natomiast nie należy tej hodowli zupełnie wykluczać i uniemożliwiać, bo posiadanie pewnej, choćby bardzo niewielkiej ilości czystych anglo-arabów, to jest koni o rodowodzie zupełnie pozbawionym niewiadomych może się niejednokrotnie okazać bardzo pożytecznem. Dla stworzenia zaś takich, koni, bez uszczuplenia skąpej elity matek czystej krwi arabskiej, istnieje inna, a zupełnie realna i ekonomiczna droga.

W hodowli pełnej krwi angielskiej bywają nieraz pokrojowo zupełnie prawidłowe i zdrowe klacze, nie posiadające jednak i nie przelewające szybkości — zdolności wyścigowych. Otóż nic nie stoi na przeszkodzie, żeby takie klacze pokrywać ogierami czystej krwi arabskiej, dając w ten sposób cenny materjał hodowlany i pożytecznych szermierzy na anglo-arabskim torze.

Reasumując zatem: 1) należne cnocie, wysokie uposażenie wyścigów arabskich pobudzi i rozwinie tę pierwszorzędnej zarodowej wartości, a skądinąd mało lukratywną hodowlę; 2) założenie specjalnej ogólnopaństwowej Księgi Stadnej dla anglo-arabów czystej i pół krwi skonsoliduje, utwierdzi i należycie pokieruje tę hodowlę; 3) zrównanie między sobą w programowych prawach wyścigowych czystych i pół krwi anglo-arabów nie zachęci do zawsze znacznie

kosztowniejszej czystej hodowli; 4) poważny rozwój hodowli i wyścigów anglo-arabskich może zachęcić do sporadycznego pokrywania mniej szybkich klaczy pełnej krwi angielskiej ogierami czystej krwi arabskiej.

Wyżej wyszczególnione warunki, regulujące bytowanie koni arbskich i anglo-arabskich, powinny uzupełniać się wzajemnie i łącznie współdziałać w gruntownym i istotnym rozwoju tego niezbędnego i niczem nie dającego się zastąpić czynnika w hodowli koni, jakim jest krew orjentalna.

Dla zabezpieczenia rodowodowej równowagi anglo-albo do Ksiąg Stadnych koni pół krwi angielskiej, zależnie od tego, w którą stronę naruszona jest wymagana równowaga rodowodowa.

Ujęty mniej więcej w powyższy sposób pochodzeniowy, standart anglo-araba nie przesądzałby zgóry, jak to czyni projekt p. dr. Skorkowskiego, ile czystej, a ile pełnej krwi powinny zawierać poszczególne dalsze pokolenia anglo-arabskich koni pół krwi. Obliczenie takie komplikowałoby zbytecznie robotę, oraz przeczyłoby zdrowej zasadzie możności łącznia pół krwi z pół krwią.



Powrót tegorocznego zwycięzcy Lincolnshire Handicap 5 l. og. francuskiego LEONIDAS II (Teddy—Helene de Troie) p. M. Boussac do wagi (żok. H. Southey).

arabów wystarczy oprzeć się na obecnem francuskiem założeniu, które warunkuje przyznanie miana anglo-araba wymaganiem, żeby pochodzenie danego konia wykazywało conajmniej w jednej czwartej krew orjentalną. W naszych zaś warunkach należy dodać jeszcze rygor, gwarantujący również nie mniej jednej czwartej krwi angielskiej.

Czyli określenia te brzmiałyby, jak następuje:

a) Mianem czystej krwi anglo-araba określa się konia, zrodzonego z połączenia czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej w stosunku, zapewniającym rodowodowi nie mniej niż jedną czwartą część pełnej krwi angielskiej, oraz nie mniej, niż jedną czwartą część czystej krwi arabskiej.

b) Mianem pół krwi anglo-araba określa się konia, rodowód którego wykazuje nie mniej niż jedną czwartą część czystej lub pół krwi arabskiej, oraz nie mniej niż jedną czwartą część pełnej lub pół krwi angielskiej.

c) Konie zrodzone w kombinacji ras arabskiej i angielskiej, lecz nie mieszczące się w określeniach a) i b), zapisuje się albo w Księdze Stadnej koni pół krwi arabskich,

Wyraźnie niebezpiecznym argumentem, użytym przez autora w celu zwalczania hodowli anglo-arabów czystej krwi, jest twierdzenie, że już przez wprowadzenie do hodowli czystej krwi arabskiej treningu i wyścigów — „systemu angielskiego" — rasa ta nabierze z biegiem czasu tyle cech vollbluta, że będą to choćby araby z krwi, jednak już angloaraby z pokroju. Jeśliby tak być miało, — a przy bezkrytycznem przetransponowaniu angielskiej metody vollbluciej na tory arabkie, wszystkie cechy pełnej krwi, a nie tylko pokrojowe, mogłyby się istotnie stać udziałem araba,— to arabskie wyścigi stałyby się czynnikiem nie selekcyjnym, lecz samobójczym. Trzeba jednak ufać, że trzeźwi z pośród arabomanów, a między nimi w pierwszym rzędzie i p. dr. Skorkowski, docenią w czas grożące niebezpieczeństwo i, po pierwszych latach szematycznych prób wyścigowych, wykorzystają ożywienie, rozwój, okrzepnięcie całej hodowli arabskiej dla zorganizowania takich prób dzielności, które zachowają arabowi jego arabskość, dodając jednocześnie dzielności, a eliminując choćby najurodziwsze destrukty.

Wypośrodkowanie dróg i sposobów dla osiągnięcia wyników, wymienionych w zakończeniu ostatniego zdania, jest zadaniem koniecznem, a obecnie już coraz aktualniejszem. Rozległość i doniosłość zagadnienia wymaga jaknajszerszej i najwszechstronniejszej dyskusji, tak blizko zainteresowanych znawców i hodowców konia nietylko arabskiego, pod egidą miarodajnych czynników. Wyścigowa komisja techniczna (czy też programowa) Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego winna już nie później, niż tego roku w jesieni otrzymać dyrektywy i substrat do opracowania i stopniowego wcielania w życie wyłonionych dezyderatów.

Nawracając z wyżyn arabskich do istotnego tematu niniejszych rozważań, t. j. do anglo-arabów, przed umieszczeniem zapowiedzianego wyżej przedruku poglądów obcych znakomitości, należy poświęcić jeszcze kilka słów drugorzędnej sprawie nomenklatury. Z anglo-arabem pół krwi kłopotu pod tym względem niema — pół krew i dosyć. Co się jednak tyczy produktu krzyżowania czystego araba (arabki) z pełnej krwi anglikiem (angielką), to jak należy zwać stworzenie, które właściwie nie jest ani czystej, ani pełnej krwi, także i nie pół krwi, a jednak jest i angielskiem i arabskiem? Najściślejszem i najbliższem istoty rzeczy i brzmienia definicji byłoby chyba nazwanie produktu połączenia rdzennej Arabji i klasycznej Anglji *anglo-arabem* tout court w przeciwstawieniu do anglo-araba pół krwi. Wszak, niema rady, istotnie harmonijny anglo-arab to rasa sama w sobie.

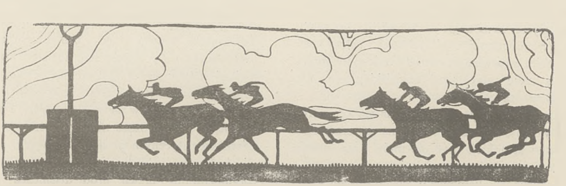
„Niewiele *) jest spraw w hipologji bardziej interesujących niż badanie hodowli anglo-arabskiej we Francji. Porównywając ciągle to, na co się patrzy, z rodowodami odpowiednich zwierząt, można się tam bardzo dużo nauczyć .Szybko daje się wówczas ustalić, jaki powinien być i jak powinien być hodowany typ anglo-araba, do którego dążą Francuzi. Wypadnie się przy tem dziwić, że Francuzi nie wrócili do pełnej prostoty metody, wskazanej im w swoim czasie przez *Gayot,* twórcę anglo-arabskiej rasy. Dzisiejszy arab francuski nie jest rasą w istotnem tego słowa znaczeniu ani grupą, spokrewnionych z sobą zwierząt, jednolitych w pokroju i właściwościach, o ustalonej dziedziczności typu. Jest to raczej zbiorowisko najróżnorodniejszych typów, raz bardziej arabskich, raz bardziej angielskich, ostatnie częściej. Między tymi dwoma typami jest szerokie stopniowanie naogół o anglo-arabskich cechach, lecz wszystkie te okazy różnią się przeważnie bardzo między sobą. Francuz nie umie wpłynąć dowolnie na rysunek swego anglo-araba. Nie jest również pewnem, jak się dany koń będzie dziedziczył, czy będzie przekazywał siebie, czy produkty będą miały więcej cech arabskich czy też angielskich. Przychówek dopiero daje pewność — i zdumiewającem jest, że się tych decydujących wyników nie porównywa z rodowodami klaczy i ogierów, żeby uzyskać odpowiedzi, dające nadal większe rękojmie. Jak winien wyglądać francuski anglo-arab i do czego należy dążyć w tej hodowli, wyjaśnia *Gayot* następująco: „Koń anglo-arabski winien być pod względem pokroju i budowy czemś pośredniem między arabem i anglikiem. A zatem posiada on dłuższe linje, większy wzrost, silniej rozwiniętą okazalszą budowę, niż arab, zato winien być mniej wąski i wysoki, mniej długi, niż anglik. Jego charakter jest mniej pobudliwy, przychówek mniej wrażliwy i nadaje się także dla okolic, gdzie rodzaj gleby nie zapewnia jednostkom pokarmowym, tej podstawie należytej hodowli, wystarczająco odżywczych własności".

Pragnie się zatem osiągnąć konia o zaletach araba i anglika,a bez słabych stron ich obu. To jest zadanie, które musiało i musi pociągnąć hodowcę-artystę. *Gayot,* który był w pierwszej połowie zeszłego stulelecia najpierw kierownikiem stadniny w Pompadour, a następnie dyrektorem francuskiego zarządu stadnin państwowych, zadanie to rozwiązał. Znamy połączenia, jakie *Gayot* stosował i ich wyniki oraz zasady, jakiemi się powodował, bo wszystko to wyłożył nam w swej ośmio-tomowej pracy „La France chevaline". W Pompadour stworzył *Gayot* punkt wyjścia dla powstania nowej rasy. Używając 2-ch ogierów czystej krwi arabskiej „Massoud" i „Aslan" i 3-ch angielskich klaczy pełnej krwi „Selim Mare", „Comus Mare" i „Dear", położył *Gayot* podwaliny nowej rasy. Przychówek tych koni łączył pomiędzy sobą, dokonywując starannego doboru poszczególnych zwierząt zarodowych i w ciągu paru pokoleń otrzymał pewną ilość jednostek zupełnie wyrównanych i jednolitych. Tylko udane okazy, odpowiadające pożądanemu typowi, były łączone z takiemiż partnerami i zalety wiązane z zaletami. Na najlepsze jednostki wykonywane były inzuchty w celu utrzymania typu i zalet, oraz ich rozpowszechnienia. W ten sposób powstał ród, poszczególni członkowie którego zostali wzmocnieni między sobą, przez co osiągnęli dostateczny stopień ustalenia, żeby przelewać swój pokrój i zalety.

Janów Podlaski.

(Dok. nast.) *Zdzisław Poklewski-Koziell.*

*) Gustaw Rau. „Aufgaben und Entwicklung der Deutschen Landespferdezucht" mit einem Anhang „Die Zucht des Anglo-Arabers in Frankreich". 1909 Stuttgart.



Rabelais i jego synowie.

(Dokończenie).

W roku 1928, jako 28 letni ogier, Rabelais został poddany operacji „odmładzającej“ przez prof. Woronowa w szkole weterynaryjnej w Alford. W dwa dni później padł — oficjalnie wskutek choroby płucnej.

W okresie, kiedy w Anglji krew St. Simon'a, jako linja męska, zeszła do roli zupełnie podrzędnej — Rabelais, syn St. Simon'a, święcił niebywałe tryumfy we Francji.

Potomstwo jego do końca 1928 roku wygrało 730 wyścigów i około 13 miljonów franków. Na czele listy zwycięskich reproduktorów stał on w r. 1909, 1919 i 1926, drugim na liście był dwa razy, trzecim w r. 1928. Syn jego Havresac II stał na czele listy ogierów-reproduktorów we Włoszech od 1924 — 1929 r. włącznie i powodzenie jego było wprost bezprzykładne.

Jako ojciec klaczy stadnych, Rabelais zajął we Francji drugie miejsce na liście w r. 1928, trzecie w r. 1927.

Ciekawem jest, iż w r. 1905 Rabelais był kupiony do Rosji, lecz wskutek japońskiej wojny kupno było anulowane.

Pierwsza stawka roczniaków po Rabelais, ukazała się w r. 1906 i zawierała znanego Jacobi, dobrego racer'a, a potem reproduktora, oraz znakomitego Verdun'a.

Druga stawka zawierała Valmont'a i Vellica'ę.

Następnie pojawił się Rire aux Larmes i — sława Rabelais'a, jako reproduktora, była ugruntowana. Roczniaki po nim były coraz bardziej poszukiwane i nie zawiódł on pokładanych w nim nadziei!

Z pomiędzy dzieci Rabelais'a najważniejszymi były: Durbar II, zwycięzca Epsomskiego Derby z r. 1914 i dobry reproduktor (ojciec Mondovi, Scaramouche i t. p.); Verdun, zwycięzca francuskich 2000 gwinei, Grand Prix de Paris i Prix du Président de la République — obecnie w Argentynie; Ramus zwycięzca francuskiego Derby; Biribi, zwycięzca Prix Royal Oak, Arc de Triomphe i wielu innych wyścigów; Master Good, II-gi w Grand Prix; Roahouga, zwyciężczyni francuskich 1000 gwinei w roku 1928; Radames (Prix du President), doskonały reproduktor, ojciec Petit Frère i Motrico; Rialto II-gi w Prix de l'Arc de Triomphe (wygrał 1.370.000 fr.); Rire aux Larmes, zwycięzca Wielkiej Nagrody w Baden Baden i ojciec Take my Tip (Grand Prix), oraz innych dobrych koni; Mont St. Eloi, Jacobi, ojciec Eugène de Savoie, Nouvel An i t. p.; Fidelio; Vellica, zwyciężczyni francuskich 1000 gwinei; Long Set, zwycięzca Lincolnshire Hcp., Cambridgeshire, Royal Hunt Cup i Doncaster Cup.

Lecz to nie wszystko. Pozostają do wymienienia jeszcze z ważniejszych: Boscobel, Néthou, Fausta, Pendennis, Tomy II, Romagny, Haki, Grand Guignol, Sun Star (ojciec Asteroide'a).

Najlepszego syna Rabelais nie wymieniliśmy na tej liście, a był nim bezspornie w hodowli Havresac II, godny następca swego ojca: wraz z Munibe'm stanowią te dwa ogiery grupę włoskich reproduktorów po Rabelais, której musimy poświęcić osobną wzmiankę.

Zanim jednak przejdziemy do opisu karjery stadnej wymienionych dwóch ogierów podamy dane, tyczące wygranych potomstwa Rabelais, jako reproduktora za ostatnie lata:

Rok	Ilość zwycięzców	Suma wygranych franków	Miejsce na liście reproduktorów
1920	20	576.394	II-e
1921	25	448.820	VIII-e
1922	27	1.048.640	II-e
1923	25	726.966	VI-e
1924	19	529.182	XIII-e
1925	18	647.385	X-e
1926	—	1.952.294	I-e
1927	20	1.106.558	V-e
1928	20	1.277.461	III-e
1929	15	429.254	XXXIII-e

Rok	Suma wygranych przez potomstwo klaczy	Miejsce na liście
1920	190.178	—
1921	529.230	VII-e
1922	601.587	V-e
1923	452.624	VII-e
1924	416.755	XIV-e
1925	631.799	VIII-e
1927	1.260.202	III-e
1928	1.528.090	II-e
1929	806.518	VIII-e

Widzimy więc, iż sława Rabelais'a, jako reproduktora, jako ojca klaczy stadnych, z roku na rok wzrastała. Tom XX francuskiego Stud Book'u zawiera niemałą liczbę 84 córek Rabelais'a, nie licząc pokaźnej liczby wnuczek.

Zwróćmy się teraz do Italji, która stała się terenem bezprzykładnego wprost powodzenia krwi Rabelais'a.

Dwaj synowie tego ogiera: Havresac II i Munibe, zostali importowani tam z Francji i obaj zajęli w tamtejszej hodowli czołowe miejsca, które po dziś dzień utrzymują.

Munibe, kasztanowaty, urodził się w czasie wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 roku, w stadzie Cte de Nicolay i A. M. de Gheest we Francji. Matką jego była Miss Gennes po Lutin s. Patriarche i Madame Sans Gêne po Melton i Andreina po Andred.

Jest on rodzonym bratem dobrego reproduktora francuskiego, Master Good'a. Biegał jako 3 i 4 latek, był I-ym 7 razy, trochę nierówny w formie, należał jednak do I klasy w swojej generacji.

Importowany do Italji w r. 1919, odrazu się odznaczył, stając w r. 1923 na V-em miejscu na liście zwycięskich reproduktorów, z wygraną potomstwa 363.025 lir, w następnych zaś latach zajmował miejsca:

Rok	Wygr. lir.	Miejsce na liście
1924	981.125	II
1925	923.475	II
1926	761.100	III
1927	716.750	IV
1928	954.500	III
1929	1.562.500	II

Munibe był więc importem bardzo udanym i życzyćby należało, aby każdy sprowadzony reproduktor mógł pochlubić się podobnymi rezultatami hodowlanymi.

Lecz tryumfy Munibe'a są niczem w porównaniu do zawrotnego wprost, wręcz trudnego do wytłomaczenia powodzenia, jakie towarzyszyło karjerze stadnej jego półbrata po ojcu, o którym obecnie mówić będziemy.

Havresac II, c. gniady, urodził się o rok później od Munibe'a w tem samem stadzie.

Jako roczniak sprzedany był wraz ze stawką, do Italji, p. G. de Montel.

Biegał tam 14 razy, jako 2, 3 i 4-o latek, był 9 razy I-szym, 1 raz II-im, 1 raz III-cim. Wygrał między innemi Premio Chiusura, Premio Ambrosiano, Premio Principe Amadeo.

Jako dwulatek wygrał na dystansie 1200 mtr. Jako 3 latek najlepszą formę wykazał na 1000 — 2400 mtr. Wraz z Burne Jones, który następnie został również znanym reproduktorem, reprezentował I klasę w swoim roczniku w Italji.

Odesłany do stada, wkrótce się odznaczył i od r. 1924 zajmuje stale pierwsze miejsce na liście reproduktorów ze znacznym odskokiem:

Rok	wygr. lirów	Miejsce na liście
1924	1.536.275	I (następny wygr. 985.125)
1925	2.109.375	I („ „ 923.475)
1926	1.635.750	I („ „ 906.625)
1927	2.064.500	I („ „ 1.385.800)
1928	2.814.150	I („ „ 1.104.475)
1929	2.765.970	I („ „ 1.562.500)

Widzimy więc jak przygniatającą pozostaje przez cały szereg lat przewaga dzieci Havresac'a.

Poza klasowemi córkami, jak np. Maja, Francavilla, Fiumana, oraz fenomenalna Erba, dał Havresac długi szereg klasowych ogierów, z których najważniejszymi byli derbiści: Manistee, Lui, Dervio, a dalej Gulliver, Varedo, Orasso, Tigliano, Havre Boy, Scopello, Ansac, Isso, i wiele innych.

Poświęcimy obecnie kilka słów rozbiorowi rodowodu tego znakomitego reproduktora:

HAVRESAC II c.-gn.	Rabelais gn.	St Simon c.-gn.	Galopin c.-gn.	Vedette	Voltigeur
					Mrs. Ridgway
				Flying Duchess	Flying Dutchman
					Merope
			St. Angela gn.	King Tom ⊖	Harkaway
					Pocahontas
				Adeline	Ion
					Little Fairy
		Satirical kaszt.	Satiety kaszt.	Isonomy	Sterling
					Isola Bella po Stockwell ●
				Wifey	Cremorne
					Lady Mary
			Chaff kaszt.	Wild Oats	Wild Dayrell
					The Golden Horn
				Celerrima	Stockwell ●
					Slander
	Hors Concours gn.	Ajax gn.	Flying Fox gn.	Orme	Ormonde (Stock. ●)
					Angelica
				Vampire	**Galopin**
					Irony
			Amie kaszt.	Clamart	Saumur
					Princesse Catherine
				Alice	Wellingtonia
					Asta
		Simona gn.	St. Simon c. gn.	Galopin	Vedette
					Flying Duchess
				St. Angela	King Tom ⊕
					Adeline
			Flying Footstep kaszt.	Doncaster	Stockwell ●
					Marigold
				Atalanta	**Galopin**
					Feronia

Co do powyższego rodowodu, zaznaczyć należy, iż jest on nadzwyczaj skonsolidowany, mianowicie krwią Galopin'a.

Babka bowiem Havresac'a, znakomita Simona, jest w pokoleniu już drugiem i trzeciem silnie wyprodukowana na Galopin'a.

Połączono ją z Ajax'em, najznakomitszym w hodowli synem wielkiego Flying Fox'a, który jest uważany za najbardziej blisko na krew Galopin'a wyhodowanego ogiera.

Mamy więc u Hors Concours matkę i dziadka, jako dwa elementy, przedstawiające jaknajsilniejszą koncentrację tej krwi.

Tę klacz odchowuje się Rabelais'em, znowu synem St. Simon'a i wnukiem Galopin'a, więc wydobywa się najlepszą krew tegoż i dokonuje się nowy etap koncentracji tej krwi (Galopin, St. Simon i rodzona siostra tegoż, Angelica).

Czy nie na tej drodze należy szukać przyczyn niebywałego powodzenia Havresac'a?

Na kogo bowiem się inbreed'uje, czyje zalety potęguje?

Derbisty Galopin'a, cudownego, najlepszego może wyścigowca naszej doby, St. Simona, oraz syna równego mu sławą na turfie Ormonde'a i (rodzonej siostry St. Simona) Angelica'i — Orme'a.

A dalej: córka St. Simon'a natrafia w rodowodzie na syna St. Simon'a, sam St. Simon natrafia na swoją rodzoną siostrę.

Tak powstawały wielkie konie w zaraniu tworzenia rasy pełnej krwi.

Cóż możemy dodać do powiedzianego wyżej?

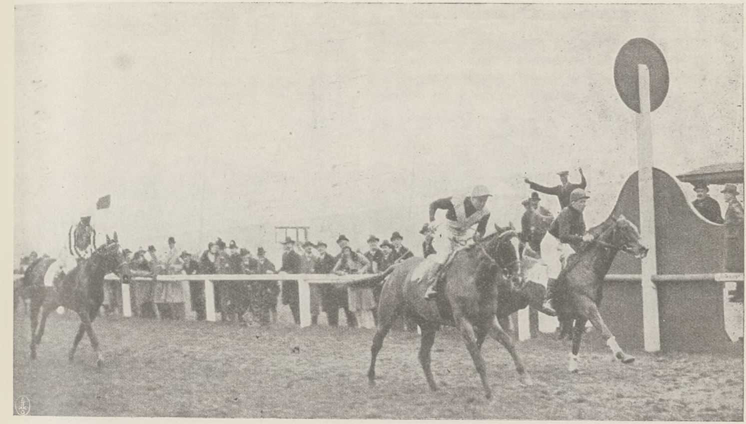
W rodowodzie Havresac'a odnajdujemy jeden prąd krwi Isonomy'ego, jeden Bend Or'a — rzecz szczególna Hampton'a i Hermit'a wcale tam niema.

Ciemno-gniady Havresac II reprezentuje najwidoczniej potencję rozrodczą swoich wielkich protoplastów męskich: Galopin - Vedette'ów.

Ta krew, jak nam wskazuje doświadczenie, najłatwiej aklimatyzuje się we wszystkich częściach świata, ba, nawet bujnie rozkwita, kupując więc ogiera, przesyconego krwią Galopin'a, mamy największe szanse jego aklimatyzacji.

W Polsce, krew Rabelais'a jest dość słabo reprezentowana. U pp. A. i J. Bronikowskich znajduje się urodzona r. 1917 kl. c. gn. Chuckle po Rabelais i córce Ajaxa, wnuczce Bona Vista'y, oraz znakomitej Arcadii, matki Cyllene'a

Klacz ta, odpowiednio odchowywana, dać by winna znakomite rezultaty. Dotychczas dała dobrą Furję i bardzo obiecującego dwulatka (obecnie trzylatka) Gran Chuckle'ą



Finish w tegorocznem Grand National Steeplechase w Liverpoolu (7250 m,—9.730 Ł) Shaun Goilin, 10 l. wał. (ż T. Cullinan, na prawo, z szarfami) bije w zaciętej walce o szyję 11 l. klacz Melleray's Belle; o 1½ dł. trzeci Sir Lindsay.

Stockwell'a krwi nie brak mu bynajmniej (druga po Galopin'ie konsolidacja krwi jest na Stockwell — King Tom'a), więcej może szlachetnych prądów Touchstone'a, oraz kiedyś znakomicie się odradzającej starej, potężnej krwi Herod'a.

Pomimo powyższego niema dziś w Europie przykładu równie silnego odradzającego się ogiera.

Vuiller w III tomie swoich „Les Croisements Rationels" daje następującą analizę „dawek krwi" u tego reproduktora

420	405	280	260	235	210
St. Simon	Galopin	Isonomy	Hampton	Hermit	Bend'Or
1536	1038	256	0	0	64

Cyfry u góry oznaczają proporcje krwi, uznane jako optimum; u dołu zawartość tychże u Havresac'a.

Wywody te nie odchylają się więc od naszych, widzimy z nich jednak, jak olbrzymią w danym wypadku jest przewaga krwi Galopin-St. Simon'a!

po Wily Attorney. Ze względu na swoje fashionable pochodzenie godna jest partnerów pierwszej klasy, z którymi łączona, kto wie, może zdołałaby ufundować całe stado w Byszowie, jak to już nieraz gdzieindziej bywało.

W stadzie p. Róga znajduje się Armantine, ur. w r. 1917, po Armant i córce Rabelais, matka klasowej, lecz nieszczęśliwej Łaskawej Pani.

Tamże znajduje się Perichole, ur. w r. 1920, po Sun Star s. Rabelais i c. As d'Atout. Wygrała nagrody: Rzeki Wisły, Wielką Warszawską i Fanshawe, karjerę stadną rozpoczęła niedawno.

W r. 1928 p. H. Cichowski importował z Francji Carthagene, ur. w r. 1925 po Romagny s. Rabelais i Cocote po Libaros. Klacz ta stoi u progu działalności stadnej, pozostaje więc jeszcze pod znakiem zapytania.

Kresowa Spółka Hodowlana importowała w r. zeszłym z Italji klacz Sussie, ur. w r. 1923 po Havresac II i Medana po Galeazzo i Maria Cara po St. Amant i Dear Mary po William the Third, stada Comm. G. R. Cella (Milano).

Klacz ta posiada również całkiem pierwszorzędną krew i powinnaby przy odpowiednim doborze ogierów odegrać u nas znaczną rolę.

Oto, zdaje się, wszystko lub prawie wszystko, co posiadamy w kraju z tej „bezcennej“ zaprawdę krwi, która zarówno, jako linja męska, jak widzieliśmy, święci obecnie wielkie tryumfy; a możeby kupno ogiera tej krwi we Francji łatwiejszem było do sfinansowania, niż na międzynarodowym rynku angielskim, choć również, nie da się zaprzeczyć, najeżone byłoby trudnościami, o ileby chodziło o nabycie pewnej, choćby drugiej klasy na torze.

Imiona Rabelais'a, Havresac'a, a być może i któregokolwiek z jego licznych synów, wydają się być przeznaczone, aby zająć trwałe miejsce, stać się podwalinami miejscowej hodowli, jak to miało miejsce w hodowli francuskiej, np. z Monarque'iem, Gladiator'em, Dollar'em i innymi.

Przez okres trzydziestoletni podmuch czasu oddzieli plewę od ziarna i wtedy zobaczymy zapewne, iż Rabelais był tem celnem, dorodnem, ciężkiem ziarnem.

Rozkwit swojej hodowli i wysoki jej poziom zawdzięcza Francja, w znacznej mierze, mało znanemu początkowo, nabytemu za tanie pieniądze, przypadkowo — ogierowi Rabelais.

Jan Łaszkiewicz.

Przed sezonem.

(Przegląd stajen wyścigowych).

Dnia 12 kwietnia 1930 roku.

Od daty zaczynam pracę niniejszą, żeby Czytelnik mógł uprzytomnić sobie, że to, co tu przeczyta, oparte jest na wrażeniach i spostrzeżeniach z rannej roboty, po dzień 12 kwietnia włącznie, wyniesionych.

Wobec niesprzyjającej treningowi zimy, podczas której konie pracowały przeważnie kłusem, a normalna robota cantrami rozpoczęła się dopiero od trzech tygodni, rzecz oczywista, ostrych galopów dotąd jeszcze nie było. „Halfspeed'ami“ 1 m. 50 s. — 1 m. 51 s. na dystansie 1600 metrów, konie przygotowywują się do ostrzejszej roboty, która, według wszelkich obliczeń wyścigowej logiki, nastąpić może nie wcześniej, niż w przedświątecznym tygodniu. Nie znaczy to bynajmniej, by na zasadzie owych „halfspeed'ów“ zwolennicy zegarka nie wysnuwali jaknajdalej idących wniosków na najbliższą przyszłość, by „stoper'y“ w rękach ich nie pracowały z godną lepszej sprawy gorliwością. Zwolennicy zegarka konstatowali dotąd już fakty: koń Omikron zrobił galop na dystansie 1600 mtr. w 1 m. 51 s., koń Lambda—ten sam dystans w 1 m. 49 i trzy czwarte sek., konie zaś Gama i Eta w 1 m. 46 i pół sek., czyli że ostatnia para postawiła rekord o 3 i jedna czwarta sek. od innych wyższy, przyczem tak się złożyło, że zwycięstwo w galopie tym przypadło ogierowi Gama, który w roku zeszłym w 5-ej grupie zdołał wygrać 1.600 zł, zwyciężony zaś został ogier Eta, który w ubiegłym roku wygrał 32.410 zł. (sumy tej wygrać w grupach nie można). Doświadczony trener tych koni po galopie był strapiony, i nie omieszkał udzielić nagrody, w postaci surowej nagany żokejowi, dosiadającemu zwycięzcę. I słusznie! Zrobili oni za ostry początek. Doświadczony trener zaś rozumie, że „stoper“ w tym okresie treningu jest mu potrzebny na to, żeby mógł się przekonać, czy żokeje wypełnili możliwie ściśle jego dyspozycję, czy zbyt ostro nie rozpoczęli galopu. Galop w 1 m. 46 i pół sek., niedostateczny, by wygrać w stolicy 5-tą grupę, nie może być brany pod uwagę, jako sprawdzian wartości konia. Wykazuje on prędzej, że koń kończący taki galop „w ręku“, mniej od innego potrzebuje roboty, będzie więc wcześniej „fit“. Konie Gama i Eta, zrobiwszy bardzo ostre przyjęcie w 30 sek. pierwsze 500 mtr., dowlokły się do celownika w 1 m. 16 i pół sek., na dystansie ostatnich 1100 mtr.; ekspansywny więc Gama, mniej przeto ostrej roboty potrzebujący, kończył dystans „cały w ręku“, podczas gdy, ochraniający się na robocie, Eta był pod koniec nieco wysyłany. Galop ten, mam wrażenie, wypadł ostro, wbrew woli trenera ,który bardzo słusznie wolałby, żeby konie przeszły równo 7—35—35—33 (typowy „halfspeed“ z ostrzejszym końcem), czyli 1 m. 50 sek. i kończyły „w stylu“, dziś zaś pozostaje mu tylko mieć nadzieje, że wypadkowy ten galop jego wychowankom nie zaszkodzi, gdyż zwycięzca kończył dystans w ręku, zwyciężony zaś, na robocie zwykle ochraniający się, całego zasobu sił swoich nie oddał.

Jeżeli się chce mieć dokładniejsze pojęcie o porządku, formie, mniejszym, lub większym stopniu dochodzenia koni do kondycji i ewentualnej trwałości tejże, nie z trybuny trzeba śledzić ranną robotę koni i nie u celownika, lecz na przejeździe, gdzie się obserwuje primo: konie wychodzące na robotę i jak one przed robotą wyglądają, secundo: słyszy się doskonale oddech konia, po przejściu większej znacznie części dystansu, czyli tam, „gdzie ziarno odłącza się od plewy“, tertio: widzi się dokładnie konie, powracające z rannej roboty, a więc łatwo spostrzec, jak zadane ćwiczenia na nie podziałały.

Celem niniejszej pracy nie jest sprawozdanie z galopów, opartych na sekundach nic, lub niewiele mówiących o wartości galopu, gdzie wagi jeźdźców, przyjęcie, styl, jakość współzawodnictwa, większą od suchych cyfr odgrywają rolę, lecz chcielibyśmy naszym czytelnikom mniej, lub więcej zainteresowanym, lub sportem wyścigo-

wym się interesującym, dać możliwie dokładny wizerunek: jak konie przezimowały, jak się rozwinęła młodzież, i w jakim porządku znajdują się stajnie całe, lub poszczególne wybitne jednostki.

Przegląd stajen rozpoczynamy od tych z któremi mieliśmy dotąd więcej sposobności bliżej się zaznajomić, a więc: w stajni **Margr. i A. hr. Wielopolskich,** zmienił się na korzyść nie do poznania przedewszystkiem Florimond, który znakomicie zapowiadał się już w wieku dwuletnim w lecie, gdy tak wybitne dwulatki, jakiemi okazały się później Arrow i Falada ,bił bardzo łatwo. (Patrz artykuł: Przed rozpoczęciem sezonu w Nr. 34 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1928).



Ostatnia przeszkoda w Grand National Steeplechase w Liverpoolu. Pierwsza skacze Melleray's Belle, za nią w środku Sir Lindsay, trzeci Shaun Goilin (zwycięzca).

Syn Fils du Vent'a i Reine Fiammette, a wnuk po matce znakomitej Roxelane, która dała w Anglji nieocenionego w hodowli Roi Herode'a, z powodu choroby kolana, jako dwulatek prawie nie biegał. Po gruntownem leczeniu i operacji pod chloroformem, (co na konia działa zabójczo), nie mógł całkowitej klasy wykazać również jako trzylatek, tembardziej, że wskutek przeżytych cierpień był jakgdyby powstrzymany w rozwoju. Obecnie Florimond wyrósł i spotężniał wspaniale. Zimą wypracowany należycie, nie nabrał mięsa, a jednocześnie wzbogacił się w muskulaturę. Galopuje z wielką energją, zaś elastyczna, rozciągła jego akcja w galopie, kryjąca dużo ziemi, robi ogromne wrażenie. Od ogiera tego, o którym zawsze byłem wysokiego mniemania, oczekuję znacznej poprawy. Prześlicznie przezimowała, pracuje i wygląda doskonale Ile de France, zwyciężczyni dwuletniego Produce, z roku ubiegłego. Córka Mości Księcia i Dunkierki, podrosła nieco, lecz głównie zrównoważyła się i dojrzała, a będąc jeszcze jakgdyby „nieco w ciele" nabrała musków i jednocześnie wyszlachetniała, charakter jej przytem, zdaje się, nie pozostawia nic do życzenia; wszystko to razem wzięte rokuje pięknej źrebicy solidną karjerę. Doskonale wyglądają i są, jak cała stajnia wogóle, w wielkim porządku: Arrow i Irlandja. Czteroletnia Fidelja przedstawia się nieco słabiej, lecz to widocznie klacz nie wiosenna. Nerwowa Granada II, od kilku dni nie ukazuje się na rannej robocie, pomimo, iż na ostatnim mocnym „halfspeed'zie robiła doskonałe wrażenie.

W licznej równej stawce dwulatków, przeważnie dzieci debiutującego u nas reproduktora Priesterwald'a, zwraca uwagę znaczna przewaga ogierów (7 z 9-ciu), co w stajni wyścigowej jest mocno pożądane, zwłaszcza przez trenera. Bardzo interesująca ,jako studjum hodowlane, jest przyszła karjera 2 let. kaszt. og. Hamleta (Priesterwald i Lotos po Landgraf, lub Priesterwald), ponieważ w wypadkach pokrycia matki stadnej przez dwa reproduktory znacznie większy procent prawdopodobieństwa jest, że źrebię urodziło się po ogierze drugim. Hamlet więc, będąc synem Priesterwalda, jest równocześnie wnukiem jego ze strony macierzystej — inbreed graniczący z kazirodztwem, rzadko w kronikach hodowli koni pełnej krwi notowany, przeto w skutkach tembardziej ciekawy.

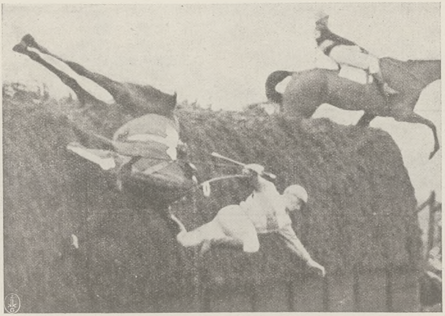
W stajni margr. i A. hr. Wielopolskich, pod opieką tegoż trenera Stefana Michalczyka, znajdują się konie **A hr. Morstina.**

Lekko, lecz bardzo dobrze wygląda, obłożony muskułami Harpagon, bardzo dobrze przezimował i wypracowany został należycie Istwan, który w przeciągu zimy zyskał wiele. Dobrze się rusza i prezentuje jedyny dwulatek tej stajni Jupiter (Manton i Rossadana).

Piękny Impas II-gi, pomino, iż wygląda doskonale, na ostrzejszej robocie nie robi większego wrażenia.

Doskonale przezimowały i wyglądają, bardzo wypracowane zimą, konie dominującej w roku zeszłym stajni dyrektora **St. Mroczkowskiego**. Zupełnie sformowany już w roku zeszłym Grom II, wygląda prześlicznie i galopuje z wielką energją. Wysubtelniał i wyszlachetniał Głuszec, a potężna akcja jego w galopie, pokrywająca dużo ziemi, robi duże wrażenie. Szlachetna, sucha i muskularna Seminora, obdarzona przytem doskonałym charakterem, pomimo, iz według krwi należy do rodu „flyerów", z eksterieur'u wygląda na typową stayer'kę. Dobrze się rusza Hektor, który znacznie zyskał w przeciągu zimowych miesięcy. Reszta trzylatków Granada, Kokietka, Floryda, oraz Roma (Oszczep i Renia) są w wielkim porządku, lecz wielce nie imponują. Najlepszą w tej kompanji zapewne okaże się Roma.

Z koni starszych znakomicie wyglądają i na strzeń. Powrócił mu jakgdyby dawny spokój, pewność siebie i ów niezmiernie charakterystyczny rytm w galopie, którym się odznaczał w czasach, kiedy bywał w najlepszej kondycji. Patrząc na niego obecnie, trudno wprost wierzyć, że syn King's Idler'a i Bomby bywał zwyciężany. Doskonale przezimowały i błyszczą zdrowiem i porządkiem Fagas i Fordon, pierwszy zwłaszcza szlachetny i suchy, typowy stayer, zmężniał znacznie i pięknie galopuje Lekki Figaro II i smaczny Fenomen; ostatni zwłaszcza, cieszą się dobrem zdrowiem i porządkiem. Z trzylatków niezwykle zyskał w przeciągu zimowych miesięcy Skiron. Syn Mości Księcia i Bajki, matki pół krwi nie wysokiej, sądząc z postępów, jakie zrobił w rozwoju od roku zeszłego, wobec zwłaszcza wcale dobrej jego dwuletniej karjery wyścigowej, powinien zająć wśród swych rówieśników wybitne miejsce. Doskonale również przezimował, chociaż niewiele się zmienił Grzela, któremu, sądząc z jego dwuletniej karjery, dłuższe dystanse będą więcej odpowia-



Fatalny upadek May King'a wraz z żokiejem na Bechers Brook.
Z tegorocznego „Grand National".

ostrzejszej robocie doskonałe robią wrażenie, derbista Madryt i zwycięzca Wielkiej Warszawskiej Nagrody, Herkules, pierwszy zwłaszcza, ze swą niską „po ziemi" akcją w galopie, wysoką wartość stwierdzić powinien.

Wśród pięknej stawki dwulatków tej stajni, wyróżniają się wychowaniem i rozwojem ogiery p. Fr. Wężyka z Nosowa: Stabil, Gilbert, którym niewiele ustępuje Fabius, wszyscy trzej synowie Balthazara. Pięknie się rusza Nur (Double Up i Hera) ze stada w Kłóbce p. L. Orpiszewskiego. Doskonałe wrażenie robią nabyte na licytacji w Golejówku J. hr. Czarneckiego: c. gn. og. Hetman (Eastern lub Ordensjäger i Grace po Gouvernant(oraz gn. kl. Haiti (Priesterwald i Beate).

W ogromnym porządku wydaje się być stajnia p. **Br. Szwejcera,** w której 7 ogierów, trzyletnich i starszych, jak lwy potężnych, a pięknie wypracowanych, ze znakomitym Faustem na czele, wychodzi na ranną robotę, budząc niepokój u swych konkurentów. Doskonale przezimował zwycięzca Produce i St. Leger, Faust, cały obłożony muskułami, ze swą potężną akcją, w galopie pożerającą przedały. Dobrze przezimowała i rusza się doskonale nieszczęśliwa w wieku dwuletnim Opera, oraz 4-ro latka Fanfara Czteroletnie Farandola, Floryda, a nawet 3 latek Tyr (Fils du Vent i Pantera), który w roku zeszłym nie biegał, nie powinny pozostać bez nagrody. W nielicznej stawce dwulatków tej stajni najlepsze wrażenie robi Gortyna (King's Idler i Cochera).

W doskonałym porządku wydaje się być stajnia **K. hr. Zamoyskiego i p. M. Radwana.** Konie są znakomicie wypracowane i wyrobione, wyglądają świeżo i lekko. Trzyletni crack stajni, Douceur de Vivre, ogromnie zyskał przez zimę. Rosły źrebiec ten, za wysoki w roku zeszłym na nogach, płaski nieco, bardzo się zrównoważył: opuścił się jak gdyby na nogach, pogłębiał, a jego wybitnie pochyłe dźwignie, ze skośną bardzo „racing like" łopatką, pozwalają rokować synowi Fedoriusa i Elaunay duże nadzieje. Pracuje bardzo oględnie, lecz systematycznie progresuje, a piękny jego równy galop nie pozostawia nic do życzenia. Więcej posunięty w kondycji wydaje się być Irydjon (Fils du Vent i Fantazja), który nie

biegał w wieku dwuletnim z powodu wypadku na galopie, lecz zapowiadał się bardzo dobrze. Obecnie lekki ten źrebiec pracuje normalnie i powinien, zwłaszcza na krótszych dystansach, biegać doskonale .Harriman i Hospodar wiele zyskały w przeciągu zimowych miesięcy i mogą okazać się pożytecznymi końmi. Z koni starszych ślicznie wygląda zwycięzca nagrody im. ks. ks. Lubomirskich, stayer Huk, który w początkach sezonu niema wyścigu, robiony jest więc bardzo oględnie. Więcej posunięty w robocie jest Egmont, galopujący doskonale. Znaczną od roku zeszłego obiecuje poprawę Gralath, który był jednym z czołowych dwulatków w 1928-ym r., lecz z powodu uporczywej dolegliwości, a następnie recydywy, wartości swej dotąd nie przejawił.

Stajnia p. **A. Olszowskiego,** przezimowała bardzo dobrze, lecz konie są nieco „w ciele" i robione są bardzo ostrożnie. Crack stajni ,Ben Hur, sformowany doskonale już jako dwulatek, obecnie jakby jeszcze nieco poszerzał, na oko wydaje się, że ma nieco za wiele na sobie mięsa, a zbyt mało muskułów. To też życzyć należy, by zbyt daleko posunięta ostrożność w robocie, tak potężnego ogiera, nie okazała się zbyt wielkiem ryzykiem. Bardzo „w ciele" również wygląda piękna i zdolna Bebe, a więcej jeszcze Vendetta, lżej nieco Impas. Ze starszych koni doskonale wygląda obdarzony piękną akcją w galopie, Ali Baba; dobrze, lecz mało wypracowane zimą, przedstawiają się rodzone siostry, 4-ro letnia Aranka i 3-letnia Belle Aneri.



BECHERS BROOK. Wyciąganie za pomocą sznurów May King'a, który na tej przeszkodzie fatalnie się wywrócił. Z tegorocznego „Grand National".

Syn Mantona i Pilicy, pomimo potężnej budowy, jest, zdaje się, bardzo lekki w robocie i w pierwszych dniach sezonu może biegać doskonale. Gereza tymczasem wygląda jakgdyby nieco gorzej od ogierów, lecz w rękach tak doświadczonego i spostrzegawczego trenera, jakim jest St. Żuber, klacz swoje wygra. Z dwulatków wyróżniają się tymczasem synowie Bafura: Essor (Elaunay), Eclair (Bay Leaf) i Efur (Elwira), dwa pierwsze zwłaszcza galopują wybitnie dobrze. Dobrym wyścigowcem może się okazać w przyszłości rosły, lecz nie sformowany jeszcze zupełnie i mało zrównoważony Epsom (Kentish Cob i Sweet Bee), czyli rodzony brat Aurory II-ej. Z klaczek bardzo dobrze się rusza obiecująca córka Runi—Icy Wind (Ballyheron).

Ogólną uwagę zwraca wspaniała stawka dwulatków. Ogromna byłaby szkoda, żeby się ona zmarnować miała. Dwuletnie ogiery: Contre Coeur (Soval i Creve Coeur), Chapeau Bas (Illuminator i Prince Lass), Czuj Duch (Illuminator i Torpeda), Chłopak (Illuminator i Titina), klacze zaś: Cherie (Huszar II i Tilly II), oraz Czapla (Oszczep i Irish Dancer) robią wrażenie przedwojennej klasy. Czapla, znakomicie już sformowana, powinna być wybitną dwulatką.

W stajni p. **J. Żółkiewskiego** nieliczna stawka trzylatków, oraz bardzo liczna dwulatków, wypracowane bardzo starannie. Crack stajni, Casanova, jak ze śpiżu ulany, rosły i suchy źrebiec, z wybitnemi dźwigniami i akcją stayer'a, galopuje z wielką energją i obiecuje potwierdzić

swą wysoką klasę, jaką wykazał w roku zeszłym, w martwym wyścigu, w nagrodzie Borowna, lecz nie zapisany na Produce i Derby, nie prędko prawdopodobnie ukaże się u startu. O synie Balthazara i angielskiej Crescentic, jesteśmy bardzo wysokiego mniemania. Ceni go wielce również żokej Magdaliński, który go dosiadał w roku zeszłym i osiągnął na nim piękne i zaszczytne zwycięstwa. Doskonałe przezimował i nie znać na nim nadmiernej, w dwuletnim wieku, eksploatacji—Roi Barde, chociaż zyskał przez zimę niewiele. Dobre wrażenie robi Mindowe (Balthazar i Mia Cara), który w dwuletnim wieku nie biegał, rodzony brat Mamuta II-go. Ten ostatni, aczkolwiek przedwcześnie zakończył swoją wyścigową karjerę, miewał doskonałe wyścigi. Energicznie galopuje i doskonale wygląda Holger, który znacznie zyskał w przeciągu zimowych miesięcy. Stary Samum z młodzieńczą werwą galopuje i sumiennie spełnia swą rolę leadera, doganiając swych towarzyszów stajni.

W pięknej i licznej, gdyż złożonej z 19-tu dwulatków stawce, wyróżnia się: wspaniałą akcją w galopie ciem. gn. og. Jordan (Fils du Vent i Chorok Bridge), br. kaszt. og. Agrypa (Nubier i Akaczfa) i sk. gn. og. Hermes (Parachute i Blameless), z klaczek zaś gniada Jokohama (Manton i Dunkierka), oraz kasztanowata Herta (Parachute i Błyskawica). Piątka ta wyróżnia się w całej doskonałej, według krwi i eksterieur u, stawce.

W stajni **„Lubicz“** konie zimą jakgdyby pracowały niewiele i obecnie robione są bardzo oględnie. Stare ogiery jednak, jako mniej roboty potrzebujące, wyglądają doskonale. Farmazon i Figaro, zwłaszcza ostatni, galopują z wielką energją. Czteroletnie klacze: Haza i Hora, są jeszcze bardzo „w ciele“ i w początkach sezonu prawdopodobnie występować nie będą. Trzylatki Igła i Italja, wyglądają pięknie, lecz również nie znać na nich wiele roboty. Gorące: Giewont II i Goniec II, oraz Krasnoludka, pomimo ostrożnej roboty, wyglądają bardzo lekko. W dość licznej stawce dwulatków, z 7-miu sztuk najwięcej budzą nadziei gn. og. Jowisz (Manton i Rara Avis), oraz kl. kaszt. A Toi (Oszczep i Aurea).

W stajni **H. ks. Lubomirskiego** padł zimą obiecujący Hardwar, sprzedany został Fantomas. Z trzylatków pozostała Hegira, która przezimowała nie tęgo.

W stawce 6-ciu dwulatków, bardzo korzystne wrażenie robią ogiery: gn. Imbros (Ballyheron i Bourgogne), c. gn. Ispahan (Ballyheron i Baratarja), oraz kaszt. Irawadi (Ballyheron i Cymbarka). Ci trzej synowie Ballyherona powinni temu reproduktorowi przywrócić zachwianą reputację.

W stajni p. **W. Jaśkiewicza** doskonale przezimowały Giewont i Grażyna. Sformowana już w wieku dwuletnim Grażyna zyskała niewiele w przeciągu zimowych miesięcy; wygląda lekko, lecz pięknie. Bardzo zato sformował się i zrównoważył Giewont, który w roku zeszłym przed samym sezonem miał przerwę w robocie, pomimo to, pośpiesznie przygotowany, wygrał klasą nagrodę Próbną dla ogierów im. St. Wotowskiego, poczem cofnął się oczywiście w kondycji i większej roli już nie odgrywał. Obecnie wnuk wielkiego Persimmona przez cały czas pracował normalnie, zmężniał znacznie, pogłębił się i obiecuje być klasowym szermierzem. Pięknie wygląda i dobrze galopuje sznytowa Gazela, lecz klacz ta i w roku zeszłym galopowała doskonale, w wyścigach jednak swych zdolności nie stwierdziła. Nabyty jesienią roku zeszłego ze stajni „Ktery-Szepietów“ Senator wygląda doskonale i powinien w tym roku biegać lepiej. Bardzo dobre wrażenie robi, nabyta na licytacji w stadzie Golejewko J. hr. Czarneckiego, jedyna dwulatka, tej stajni, ciem. gn. Havanna (Priesterwald i Do Do po Fels), piękna źrebica eksterieur'em i w ruchach doskonale się prezentuje.

Pod opieką tegoż trenera znajduje się stajnia p. **Z. Wojtowicza**, w której wyróżnia się obiecująca już w r. zeszłym Dobra Wróżka. Klacz ta była już tak sformowaną dwulatką, że wiele poprawić się nie mogła.

W stajni **„Topór“** największą rolę odegrają prawdopodobnie konie stare, Wulkan i Estramadura, zwłaszcza pierwszy wygląda znakomicie i galopuje z wielką energją. Zagraniczna niemiecka Sangeskönigin, pomimo pewnych sukcesów, jakie w ojczyźnie swej odnosiła, ani eksterieur'em, ani w ruchach, nie robi wrażenia konia klasowego. Nieźle przedstawia się stawka niemieckich dwulatków tej stajni, najlepszą jednakże wydaje się być Jeziorna (Fils du Vent i Rodia) półsiostra Eldorado i Garonny, wychowanka Państwowej Stadniny w Kozienicach.

(Dok. nast.) *Józef Szempliński.*

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **P. Karol R. Raswan**, którego artykuł drukowany był w Nr. 13 „Jeźdźca i Hodowcy“, wyjechał w dniu 8 marca b. r. na dwa miesiące do Arabji północnej, w celu zakupienia tam ogierów czystej krwi arabskiej, dla hodowców arabów w Niemczech. Po powrocie z Arabji, zamierza p. Raswan w lipcu odwiedzić Polskę dla zapoznania się z arabami polskimi.

— **Stajnia p. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazki** nabyła od p. Butkiewicza 2 l. klacz kaszt. Mary Lou (Harsona i Mennin-Gate) hod. p. R. Czajkowskiego.

—**Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego**. Walne Zebranie Towarzystwa odbyło się przy licznym udziale członków, dnia 10-go kwietnia b. r.

Po sprawozdaniu Zarządu, odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej za rok 1929 i udzieleniu Zarządowi absolutorjum, zostało uchwalone uzupełnienie Statutu; poza szeregiem zmian natury formalnej, uchwalono stworzenie funduszu rezerwowego.

— **Sprostowanie.** W Nr. 15-ym str. 291 w artykule o Rabelais wkradł się błąd, mianowicie, napisane jest „brak Touchstone'a, brak jego wielkich synów, zarówno Hampton'a, jak i Hermit'a“, winno być nie „synów“, a „potomków“.

— **Tydzień międzynarodowych wyścigów w Berlinie** (13 — 20 lipca 1930 r.) Union Klub, Berliner Renn-Verein i Verein für Hinderniss Rennen podaje do wiadomości za pośrednictwem T. Z. do H. K. w P. warunki następujących gonitw, jakie mają być rozegrane w ciągu tygodnia międzynarodowych wyścigów.

1. Prix Hermit. 4.000 M. Dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr. Mianowania do dnia 1 lipca.

2. The International Flyer Race. 20.000 M. i przedmiot. Dla 3 l. i st. Dyst. 1400 mtr. (w linji prostej). Mianowania do dnia 22 kwietnia.

1. Prix Isinglass. 10.000 M. Handicap dla 4 l. i st. Dyst. 2800 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

3. Prix Stockwell. 2500 M. Dla 4 l. i st. Dyst. 1800 mtr, Mianowania do dn. 1 lipca.

5. Prix Lootse 2500 M. Gonitwa z przeszkodami sprzedażna. Dyst. 3700 mtr. Mianowania do dn. 1 lipca.

6. Prix Thu mir nix. 3.000 M. Gonitwa z przeszkodami. Jeźdźcy Panowie. Dla 4 l. i st. Dyst. 3400 mtr. Mianowania do dnia 17 czerwca.

7. Prix Nordpool. 4.000 M. Gonitwa z płotami. Handicap dla 4 l. i st. Dyst. 3000 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

8. Steeple Chasse International de Berlin. 20.000 M. i przedmiot. Gonitwa z przeszkodami dla 5 l. i st Dyst. 5500 mtr. Mianowania do dn. 6 maja.

9. Prix Diamant. 3.000 M. Gonitwa z płotami. Dla 3 l. Dyst. 2800 mtr. Mianowania do dnia 1 lipca.

10. Prix Sturmvogel 3.000 M. Jeźdzcy Panowie. Dla 4 l. i st. Dyst. 1800 mtr. Mianowania do dn. 1 lipca.

11. Prix Icy Wind. 8.000 M. Handicap. Dla 3 l. i st. Dyst. 2000 mtr. Mianowania do dn. 17 czerwca.

12. Grand Prix de Berlin. 40.000 M. i przedmiot. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2600 mtr. Mianowania do dn. 22 kwietnia.

13. Course de Haies Internationale. 20.000 M. i przedmiot. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. Dyst. 3500 mtr. Mianowania do d. 6 maja.

14. Prix Orelio. 3.000 M. Handicap. Dla 3 l. i st. Dyst. 1400 mtr. Mianowania do dnia 17 czerwca.

We wszystkich gonitwach płaskich, za wyjątkiem Prix Sturmvogel 5 l. i st., klacze są wykluczone. Bliższe szczegóły, dotyczące warunków nagród, ograniczeń wysokości stawek, terminów przepadków i t. p. są do przejrzenia w Sekretarjacie Towarzystwa, Warszawa, Mazowiecka 16, gdzie również przyjmowane są meldunki.

— **Komunikat Pomorskiego T-wa Zach. do Hodowli Koni.**

Zarząd Pomorskiego T-wa Zach. do Hodowli Koni organizuje w roku bieżącym następujące imprezy sportowe:

Zawody konne w Grudziądzu odbędą się od 8 do 11 maja z następującym programem:

I-szy dzień — czwartek 8 maja: *I. Konkurs otwarcia im. Prezesa T-wa.* Nagroda 1200 oraz nagr. hon. Prezesa T-wa. Handicap. 12—16 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szerokości.

II-gi dzień — piątek 9 maja: *II. Konkurs ujeżdżania konia.* Nagr. 1000 zł. oraz nagroda hon. ppłk. K. Römmla. I-sza próba na ujeżdżalni.

III-ci dzień — sobota 10 maja: *Konkurs ujeżdżania konia.* II próba — konkurs hipiczny. 12 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. 3 m. szer. *Konkurs lekki.* Nagr. 800 zł. 12 przeszkód do 1 m. 10 cm. wys. i 3 m. szer. Dla koni, które w r. 1929 lub 1930 nie wygr. 200 zł.

IV dzień — niedziela 11 maja: *4. Konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej.* Nagr. 1600 zł. 14—16 przeszkód do 1 m. 30 cm. wys. 4 m. szer. *5. Konkurs „Pocieszenia".* Nagr. 800 zł. 12—14 przeszkód do 1 m. 20 cm. wys. Dla koni, które w sezonie nie wygr. 200 zł.

Sezon wyścigów na torze w Grudziądzu rozpoczyna się dnia 22 czerwca i trwać będzie do 29 czerwca.

W trzech dniach wyścigowych zostaną rozegrane 4 gonitwy płaskie, 7 gonitw z płotami, 7 gonitw z przeszkodami, oraz 3 gonitwy włościańskie.

Z większych gonitw odbędą się w dn. 25 czerwca: Grudziądzka gonitwa z przeszkodami 1500 zł.

W dn. 29 czerwca: Gonitwa z przeszkodami im. gen. Castenodolo-Kasprzyckiego, 1500 zł. dla koni, które w r. 1930 nie wygrały gon. 6000 zł. Gonitwa płaska im. Fryderyka Jurjewicza, 1500 zł., oraz Wielka Pomorska gonitwa z przeszkodami, 6000 zł.

STAJNIE TRENINGOWE.

Stajnia p. St. Bronikowskiego.

Kolory stajni: kurtka czerwona, szarfa i rękawy stalowe, czapka biała.

Trener, żokej Ziemiański, jeździec Jagodziński I-szy.

1. pln. og. kaszt. Edynburg (Morganatic i Riga),
2. pln. og. c. gn. Radlock (Laudanum i Sybilla),
3. 6 l. og. kaszt. Essauł (As-des-As i Rola),
4. 5 l. og. kary Giaur (Manton i Aragwa),
5. 5 l. og. kaszt. Imre (As-des-As i Nadzieja),
6. 5 l. og. kaszt. Wicher (As-des-As i Folkdance),
7. 5 l. og. gn. Etyl (Carabas i Risotta),
8. 5 l. Erna kl. gn. (Carabas i La Renteria),
9. 5 l. kl. c. gn. Ekstaza (Carabas i Red Start),
10. 5 l. kl. gn. Draga (Lord Sundridge i Unja),
11. 5 l. kl. gn. Irassati (As-des-As i Patty),
12. 5 l. kl. kaszt. Iwonka (Chilperic i Etus),
13. 4 l. og. kaszt. Bridegroom (Manton i Nuit de Mai).

Stajnia płk. W. Andersa.

Kolory stajni: kurtka i rękawy niebieskie, pas poprzeczny czerwony, czapka czerwona.

Trener: Stanisław Morawski, jeździec: chłopiec Stanisław Janucik.

1. pln. og. gn. Allier (Arak i Alpha),
2. 6 l. og. kary Alembik (Alaric Victor i Electra),
3. 4 l. og. kaszt. Ascia (Fils du Vent i Nedjide),
4. 2 l. og. gn. Kunktator (Kelet i Przemiana).

— **Wymiary i waga w dniu 1 kwietnia 1930 roku przychówku 1929 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.**

	w centimetrach					
	wzrost		obwód			
	m. stojącej	m. taśmowej	kl. piersiow.	nadpęcia	waga w kg.	Różnica między obwodem kl. piersiowej a wzrostem m. stojącej
1) **Karabela** kl. kaszt. 27. I. (Fils du Vent — Draga)	152	159	164	19	384	+ 12
2) **Kolczuga** kl. gn. 28. I. (Villars — Aragwa)	150,2	156	160	18.8	374	+ 9,8
3) **Kormoran** og.c. gn. 28. I. (Villars — Dryada)	147	155	161	19,5	380	+ 14
4) **Korsarz** og. gn. 30. I. (Villars — Simplicité)	148,5	155	160	19	376	+ 11,5
5) **Komandor** og. kaszt. 6.II. (Mości Książe — Weltesche)	144,5	151	153	18,5	330	+ 8,5
6) **Kazbek** og. gn. 6. II. (Mości Książe — Cylicja)	154,5	161,5	167	19	398	+ 12,5
7) **Kapitoł** og. gn. 14. III. (Villars — Eleonora)	146,5	151	155,5	18,2	336	+ 9
8) **Krater** og. gn. 15. III. (Villars — Vola)	145,5	151,5	155	18,2	320	+ 9,5
9) **Kalifornja** kl. kaszt. 16. III. (Fils du Vent — Fortuna II)	142	148	155	18,2	320	+ 9
10) **Kohorta** kl. gn. 24. III. (Villars — Rodja)	155,2	161	162,5	19	380	+ 7,3
11) **Krach** og. og. 17. IV. (Villars — Emisja)	143,8	149	151	18,3	318	+ 7,2
12) **Koncert** og. c. gn. 27. IV. (Fils du Vent — Cis Mol)	144.5	150	153	17,8	318	+ 8,5
13) **Kruszwica** kl. gn. 7. V. (Fils du Vent — Chorock Bridge)	146	151,5	155	17,8	325	+ 9
14) **Koblencja** kl. gn. 11. V. (Villars — Blaustrumpf)	152,5	158,5	160	18,5	334	+ 7,5
15) **Kompas** og. kaszt. 13. V. (Fils du Vent — Circe)	150,3	155	150	18,5	317	— 0,3

Kozienice, 5 kwietnia 1930 r.

R. Zoppi.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogąc indywidualnie podziękować wszystkim, którzy w dniu jubileuszu 50-ciolecia mojej pracy okazali mnie tyle ży-

czliwej pamięci, składam za pośrednictwem jego poczytnego pisma wyrazy szczerej wdzięczności.

Jednocześnie pragnę, jeszcze raz wypowiedzieć moje wielkie podziękowanie Panu Prezesowi Albertowi hr. Wielopolskiemu, panu Redaktorowi, panu Józefowi Szemplińskiemu i całej Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy".

Zechce pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim pozostaję

Michał Dowbor
Generał.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1930 r.

— **Z Bibljografji o koniu arabskim.** „The Horse of the Desert", napisał William Robinson Brown, z przedmową gen. mjr. James G. Harbord'a i prof. Henry F. Osborn'a. Wydane przez „The Derrydale Press", New York, 1929. 218 stron druku formatu 24 x 32 cm., na papierze czerpanym, 156 ilustracyj i fotografji, na papierze kredowym. Pierwsze wydanie 750 egzemplarzy. Cena 27.50 dolara.

Autor, jest Prezesem „Arabian Horse Club of America", począwszy od 1916 roku, oraz posiada największe stado koni arabskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — t. zw. „Maynesboro Arabian Stud", w stanie New Hampshire. Wiosną 1929 roku, autor zwiedził Arabję i jej konie, oraz importował większą partję materjału stadnego do swego stada.

Książka dzieli się na 7 rozdziałów, traktujących: o stanie i warunkach hodowli w Arabji; o pochodzeniu i historji; o anatomicznych cechach araba; o linjach krwi; o rasach pochodnych od rasy arabskiej; o plemionach beduinów; stadach i towarzystwach; w końcu o użyteczności konia arabskiego dla kawalerji.

Pisząc o Polsce, autor podaje wyniki pracy D-ra E. Skorkowskiego p. t. „Koń arabski i jego hodowla w Polsce", a o samej hodowli pisze:

„Stada dla produkcji koni kawaleryjskich, pochodzenia wschodniego, były zakładane na Ukrainie w XVII wieku przez polskich magnatów, jak: książąt Sanguszków, Lubomirskich, Ostrogskich, Czartoryskich, oraz hrabiów Potockich, Branickich, Działyńskich, i zwane według nazw miejscowości, jak: Gumniska, Sławuta, Polachowo, Wolica, Antoniny, Chrestówka, Białocerkiew. Stada te powstały głównie z koni, zdobytych na Tatarach i Turkach w zaciętych bitwach, na dzikich polach pomiędzy Dniestrem, a Dnieprem. Ponieważ doświadczenie wykazało wyższość czystych arabów, — właściciele stad wyodrębnili je z hodowli ogólnej i założyli w swych stadach oddziały dla hodowli krwi czystej, które były kontynuowane od tego czasu pomimo wojen, wygnania i bolszewików, i stworzyły materjał stadny, który spowodował założenie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego".

W końcu wspomina autor o Państwowem Stadzie w Janowie Podlaskim, o stadach hr. Potockich w Antoninach i ks. Sanguszki w Gumniskach, oraz o romantycznem życiu Emira Rzewuskiego, „od którego arabów pochodzą najlepsze araby Europy".

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Wyścigi dla koni pół krwi we Francji.** W roku 1929 rozegrano we Francji 514 gonitw dla koni pół krwi, w tem 255 płaskich i 259 przeszkodowych, z nagrodami w łącznej sumie 3.007.150 fr. Dziesięć koni, które odniosły najwięcej zwycięstw, pochodzą po angielskich folblutach: Rendez-vous, Jarnac (po Flying Fox), oraz po anglo-arabie Velox.

— **Saint-Cloud, 7 kwietnia.**

Prix Auguste du Bos, 40.000 fr. — 2800 mtr.

1. Cabire, 4 l. og. (Faucheur — Corinne) Mlle de Nerville, 54 kg., ż. F. Herve.

2. Feb, 5 l. og. (po Clarissimus) S. Guthamann, 62 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Dinardais, 5 l. wał. (po Passebreul) Raymond Kahn, 54½ kg., ż. E. Chancelier.

bez miejsca: Ergoteur, Abries.

Wygrane o ½ — 3 — ½ dł. Czas: 3:10. Tot. 32, 18, 22:10.

Obrót totalizatora w Longchamp wynosił w dniu otwarcia 14,178.130 franków. W samym Prix des Sablons wynosił obrót 3,243.720 franków.

— **Maisons-Laffitte**, 11 kwietnia.

Prix des Haras Nationaux, 25.000 fr. — 2200 mtr. dla 3 latków.

1. Wazidon, og. (Melbourne — Warning P.) Ed. Bataille, 54 kg., ż. R. Ferre.

2. Irritative, kl. Cte L. de Courtis, 52½ kg., ż. A. Rabbe.

3. Sydenham, og. B. Guinness, 54 kg., ż. J. Marshal;

bez miejsca: 4. Adast, 5. La Naviere, 6. Agitato, 7. Le Riff.

Wygrane o $^{3}/_{4}$ — 2 — 2½ dł. Czas: 2:25. Tot. 68, 28, 30:10.

— **Le Tremblay**, 9 kwietnia.

Prix Edgard Gillois, 25.000 fr. — 3800 mtr.

1. Besant, 4 l. og. (Kircubbin — Farthing) Mad. H. Polak, 54 kg., ż. A. Rabbe.

2. Egmont, 4 l. og. (po Bridaine) L. Olry-Roederer, 60 kg., ż. G. Garner.

3. Gouspin, 4 l. og. (po Master Good) Rene Lecomte, 54 kg., ż. A. Esling;

bez miejsca: Golden Meadow, Resone, Marrakech, Rebenti, Britannicus, Kettering.

Wygrane o łeb — szyja — 2 dł. Czas: 4:07.

Tot.: 229, 45, 20, 23:10.

NIEMCY.

— **Stadniny Państwowe w Niemczech.** Budżet niemieckich stadnin państwowych na rok 1930 wynosi 9.705.654 Mk., czyli o 868.654 Mk., mniej niż w roku zeszłym (w r. 1913—7.306.204 Mk).

W roku 1930 zostały zlikwidowane: 1) Państwowa Stadnina Koni w Beberbeck, 2) Państwowa Stadnina Koni pełnej krwi w Altefeld, z przeniesieniem do Graditz, 3) dział koni pół krwi w Graditz, 4) Państwowe Stado Ogierów w Gudwallen.

Pozatem ilość klaczy stadnych w Trakenach zmniejszono z 250 na 100.

Personel stadnin wynosił w r. 1913 — 1.899 osób, w r. 1929 — 1.687, w r. 1930 został jeszcze zmniejszony o 136 funkcjonarjuszów, wynosi więc obecnie 1.551.

Prócz tego etat osobowy zawiera 19 kierowników państwowych zakładów chowu koni i 7 lekarzy weterynarji.

Państwo posiada 23 ogierów czołowych (14 w Trakenach), 378 matek i 1.155 sztuk młodzieży w stadninach, oraz 2.113 ogierów w 15 depôts i 300 młodych ogierów w wychowalni Hunnesrück.

W stadninach państwowych w latach 1926 — 1929 urodziło się 1.868 źrebiąt, z czego 926 ogierków i 942 klaczek.

W r. 1929 — 2.075 ogierów państwowych pokryło 77.810 klaczy (przeciętna 38).

Z okresu 1928 zaźrebionych zostało 56.631 klaczy; z tego poronił 5.606, i urodziło martwe źrebięta 2.100, czyli razem 7.706 klaczy, co się równa 13,6 proc.

Z 77.810 klaczy—49.502, czyli 63,6 proc. pokryły ogiery szlachetne i 28.308, czyli 36,4 proc. — ogiery zimnokrwiste.

Częściowa likwidacja państwowych stadnin koni w Niemczech jest przedewszystkiem w ścisłym związku ze znaczną redukcją armji, a więc i ilości pułków kawaleryjskich. Następnie jest ona związana z osiągnięciem tak wysokiego poziomu hodowli krajowej, że można na niej całkowicie opierać zaopatrywanie w ogiery stad państwowych oraz prywatnych.

Z drugiej strony wywarła tu duży wpływ zmiana kierunku hodowlanego, na korzyść konia zimnokrwistego, który wypiera konia pół krwi, nawet cięższego typu, w całych Niemczech, nie wyłączając Wschodnich Prus, wobec czego wielkie ilości klaczy szlachetnych, utrzymanych przez Państwo, okazały się zbędne.

Poza tem nie bez wpływu są tu zmiany w kierownictwie naczelnem stadnin, które obecnie piastuje wprawdzie fachowiec w sprawach hodowlanych, ale nie hipolog w rodzaju Lehndorff'a, czy Oettingena, oraz przemożny wpływ parlamentu, a więc czynnika niefachowego w materji tak specjalnej, jak chów koni.

Pomimo wszakże redukcji, Niemcy w państwowych zakładach chowu koni posiadają o 157 klaczy więcej, niż Polska, która ich ma 221, ogierów zaś o 708 więcej, w porównaniu z polskim stanem po-

siadania 1.405, — przyczem w Polsce 1 ogier państwowy wypada na 2.938 koni, gdy w Niemczech — na 1.833 konie.

W r. 1929 w Polsce 1370 czynnych ogierów państwowych pokryło 65.991 klaczy, czyli przeciętnie na ogiera wypada 48 klaczy Z tego ogiery szlachetne odchowały 61.548 klaczy, czyli 93 proc., ogiery zaś zimnokrwiste 4.443 klaczy, czyli 7 proc.

— **Eksport niemieckich koni wierzchowych.** Związek hodowców holsztyńskiego konia pół krwi w Elmshorn wysłał ostatnio 6 koni do Ameryki i 12 do Szwecji. Konie te, w wieku powyżej lat 4, przeznaczone są dla celów sportowych. Wyjeżdżone i naskakane zostały w szkole jazdy związku hodowców w Elmshorn.

LITWA.

— **Eksport koni z Litwy.** Hodowla koni w litewskiem rolnictwie, prowadzonem ekstensywnie, dzięki obfitości dobrych łąk i pastwisk, rozwinęła się poważnie, nietylko w majątkach większej własności, lecz także u włościan. Dowodem tego jest, stale wzmacniający się wywóz koni z Litwy zagranicę. Poza hodowlą konika małego, gatunku „Paniepferd", poszukiwanego do robót w kopalniach, do robót ziemnych, w budowie dróg, ogrodnictwie i t. p., prowadzi się na Litwie hodowlę ras czystej ardeńskiej i krzyżowań ardenów i belgów z miejscowemi. Ta ostatnia nie ma jednak poważniejszego znaczenia. Głównym produktem jest miejscowy krępy mierzyn. W roku 1928 wywieziono z Litwy 21.183 koni, wartości 1 miljona dolarów. W pierwszych 4 miesiącach roku zeszłego, eksport wyraził się cyfrą 8.447 koni, wartości pół miljona dolarów. Cena pojedyńczego konia wynosiła 43 do 47 dolarów za sztukę. Odbiorcami są: w pierwszej linji Belgja, Holandja i Niemcy, dalej Danja, Łotwa i Anglja. Polska, nie mając dotychczas zorganizowanego eksportu, stoi pod względem wywozu koni tegoż typu daleko niżej od Litwy, bowiem w roku zeszłym wywiozła do Niemiec zaledwie 6.000 koni typu mierzyna.

ANGLJA.

— **Lord Derby** posiada w roku b. znowu dwuch poważnych kandydatów trzyletnich na klasyczne gonitwy; ogiery te w r. ub nie biegały. Są to: Caerleon, sk. gn. (Phalaris — Canyon po Chaucer) i St. Leger (Gainsborough — Tranquil). Caerleon, debiutując 27 marca b. r. wygrał Union Jack Stakes w Liverpoolu (930 Ł — 1600 mtr.) i notowany jest obecnie u angielskich bookmacherów, jako pierwszy faworyt na Derby angielskie.

— **Angielskie T-wo ulepszania hodowli hunterów**, „Hunters Improrement Society", liczyło w dniu 1 stycznia r. b. 2.716 czynnych członków. Imponująca ta liczba jest jednak niedostateczna, według poglądów tamtejszych kół hodowlanych, z uwagi na wielotysięczne rzesze sportsmanów obojga płci, jeżdżących na polowaniach par-force wyłącznie na hunterach.

— **Hodowla koni na wyspie Islandji.** Na mocy specjalnej ustawy rolniczej, obowiązującej na Islandji od r. 1923, wzniósł się znacznie rozwój rolnictwa, a w tem i hodowla koni, zgrupowana obecnie w 35 związkach hodowców koni.

SZWECJA.

— **Zarząd stadnin państwowych w Szwecji** wydał w 1929 r. 182.262 koron na premjowanie materjału hodowlanego w państwie. Premje otrzymały: 620 ogierów, 3.709 źrebnych klaczy i 4.310 źrebiąt. Do stadnin zakupiono między innemi, 2 ogiery pół krwi z Niemiec oraz przyjęto w poczet państwowych reproduktorów 15 ogierów pół krwi ze stadnin wschodnio-pruskich. Te 15 ogierów zostało zakupionych przez dyr. Hartz w Malmö i ofiarowanych przez tegoż szwedzkim stadninom w podarunku. Prócz tego zakupiono 8 klaczy hannoverskich, już zaźrebionych.

WŁOCHY.

— **Ortello** 4 l. og. kaszt. (Teddy — Hollebeck) zeszłoroczny zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe, wysłany zostanie w połowie maja do Anglji i tam otrzyma ostatnie przygotowanie do Ascot Gold Cup.

— **Rzym, 6 kwietnia.**

Premio Parioli, 100.000 lirów — 1600 mtr., dla 3 latków. (Włoskie „2.000 Gwineji").

1. Manganello, og. gn. (Scopas — Tara) Sigg. M. e. A. Todini, 58 kg., ż. J. H. Benson.

2. Juvenalis, og. gn. (Brûleur—Juma) Razza del Soldo, 58 kg., ż. P. Orsini.

3. Lindbergh, og. gn. (Burne Jones — Fiffi) Sign. Frank Turner, 58 kg., ż. F. Andor;

bez miejsca: 4. Nannoccia, 5. Saracena, 6. Baccelliere, 7. Gerard.

Wygrane o 3/4 dł. — łeb — 1½ dł. Czas: 1:48,4.

Sensacyjna porażka Gerarda, zeszłorocznego zwycięzcy Ortello!

MANGANELLO, og. gn. ur. w 1927 r. u Comm. M. Todini.	Scopas	Sunstar	Sundridge	Amphion
				Sierra
			Doris	Loved One
				Lauretta
		Spring Chicken	Gallinule	Isonomy
				Moorhen
			Springthorn	Morgan
				Maythorn
	Tara	Galeazzo	Galopin	Vedette
				Flying Duchess
			Eira	Kisber
				Aeolia
		Winkfield Queen	Berill albo Winkfield	Barcaldine
				Chaplet
			Queen Charming	Marden
				Glendarley

— **Derby Siciliano**, rozegrane zostały w dniu 30 marca, w Palermo, przy pięknej bardzo ciepłej i słonecznej pogodzie, aczkolwiek niebo, w trzech czwartych, było pokryte chmurami. Wiosna tegoroczna, w całej Italji, jest wyjątkowo, niebywale, chłodna i bezsłoneczna.

„Ippodromo della Real Favorita", w Palermo jest — na podobieństwo toru w Cannes, dookoła, nawet od strony miasta, otoczony wzgórzami. Bez względu na to, sam plac wyścigowy, jest absolutnie równy, a co zatem idzie — i sam tor wyścigowy niema najmniejszego wzniesienia. Niewielki jest jednak i mierzyć może nie więcej, jak 1250 mtr., przy linji prostej — około 200 mtr. Zakręty ma nadzwyczaj łagodne, przyczem jest wysypany piaskiem, ze względu na skalisty spód zapewne. Tuż za nim biegnie tor wyasfaltowany, dla gonitw na rowerach, przypuszczalnie. Wewnątrz — przeszkody dla „Concorso Ippico Nazionale" i powódź kwiatów.

Trybuny bardzo skromne; jedna członkowska i dwie dla publiczności. W trybunie członkowskiej — jedna jedyna kasa totalizatorowa (i dla publiczności dostępna).. nie nazbyt nawet pracą przeciążona.

Ciekawy szczegół. Tak zawody konne, jak i wyścigi — nie są urządzane, jak spodziewaćby się należało, przez Towarzystwo Wyścigowe, lecz przez „Automobile Club di Sicilia"!! co nie może nie zdumiewać.

„Riunione di Primavera" obejmuje 7 dni wyścigowych, przyczem wszystkie gonitwy sezonu tego — zarezerwowane zostały dla koni pół krwi wyłącznie.

W dniu rozegrania „Derby", na nagrody wyznaczono sumę 60.000 lir. (4 gonitwy i jeden konkurs hip. „Military").

Warunki „Derby Siciliano": „dla źrebców całych (t. j. nie kastrowanych) i źrebic ur. w 1927 r. na Sycylji i na Sycylji wychowanych, mających przytem krwi wschodniej nie więcej, jak 50 proc.

Konie czystej krwi arabskiej niosą 4 klg. mniej. Dystans 1600 mtr. Waga 62 kg., kl. 2 kg. mniej".

Do startu tej próby selekcyjnej wyszła stawka, składająca się z 4 źrebiczek i 1 ogierka; wszystko anglo-araby. Zwyciężyła siwa, bardzo lekka kl. Amaltea, wł. br. Enrico Grimaldi. Druga tej samej stajni, siwa również kl. Adalgisa. W odstępie 15 długości og. Athos, najzupełniej jeszcze surowy.

Publiczności na miejscach droższych zwłaszcza bardzo dużo. Publiczność miejsc tańszych i bezpłatnych każdy silniejszy moment przebiegu gonitwy — ogłuszającymi przyjmowała oklaskami.

U podjazdu automobili — do setki. Ani jednego pojazdu konnego. Parę dorożek zaledwie. *Brzask.*

AMERYKA.

— **Ciekawe wyścigi w amerykańskim filmie** można było oglądać w jednym z kin. Do startu stanęło 6 współzawodników, ubiegających się o rękę pięknej farmerki. Zawodnicy dosiedli koni i pomknęli cwałem od mety Po kilku kilometrach przesiedli się na przygotowane automobile, którymi przejechali znów dłuższy dystans w największym pędzie i dopadli do oczekujących ich 4-konnych wielkich platform, naładowanych belami prasowanej słomy, na których przejechali w pełnym galopie większą przestrzeń, u kresu której oczekiwały ich motocykle. Porzuciwszy platformy konne, ścigający wsiedli na owe motocykle i dopadli rzeki, przy której stały przygotowane łódki. Zeskoczywszy niemal w biegu z motocykli, zawodnicy przeprawili się na łódkach na przeciwny brzeg, gdzie ich oczekiwały wierzchowe konie, na których ostatecznie rozegrany został wyścig.

Całość prowadzona była w szalonem tempie, po terenie nierównym, najeżonym różnemi przeszkodami. Widok jazdy na różnorodnych środkach lokomocji był emocjonujący i imponował nadzwyczajną tężyzną fizyczną aktorów.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 13 kwietnia.

Prix Juigne, 100.000 fr. — 2100 mtr., dla 3-latków, które jeszcze nie biegały.

1. Fayoum, og. (Candover — Lo Jinks), Jacques Wittouck, 58, ż. W. Scanlon.

2. Alcyon, og. (Alcantara II — La Grelee), Edward Esmond, 58, ż. G. Garner.

3. Le Tourbillon, og. (Massine — La Trebbia), F. de Unzue, 58, ż. D. Torterolo.

Bez miejsca: 4. Romarin, 5. Ordre du Jour II, 6. Numero Un, dalej **Huit** Sous, Le Magicien, Janeiro, Cassius, Sir Edward, Domichu, Hecla, Diamant Rose, Heurtevent, Dark Pirat, Broiefort, Khan, Arbitre, Nelusko II, Alcide, Teddagnes, L'Habit Rouge.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb — 1½ dł. Czas 2:23,6. Tot.: 565, 126, 20, 32:10.

— **La Bourse**, 40.000 fr. — 2200 mtr.

1. Brian Boroimhe, 3 l. og. (Zagreus — La Belliere), Mlle D Esmond, 49½, ż. L. Cordell.

2. Meleze, 3 l. og. (po Collaborator) Raoul Meyer, 49½, ż. E. Goldin.

3. Potiphar, 3 l. og. (po Teddy), J. D. Cohn, 49½, ż. G. Vatard.

Bez miejsca: Patay, Le Canderquet, Djafou, Faisan Dore, Taicoun, Volcelest, Sabre au Clair.

Wygrane o łeb—łeb—2½ dł. Czas: 2:28,4. Tot.: 95, 31, 51, 17:10.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.